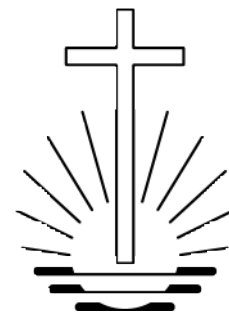


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego



Poznanie cząstkowe

Tak długo, jak żyjemy na ziemi, nie mamy stu-procentowego poznania działania Bożego. Dlatego Apostoł Paweł pisał do Koryntian: „Teraz poznanie moje jest cząstkowe”. Natomiast odnośnie dnia ponownego przyjścia Chrystusa dodaje: „...wówczas poznam tak, jak jestem poznany”.

Duch Święty wiele nam już objawił. Miłość i wszechmoc Boga, znaczenie ofiary Jezusa odnośnie zbawienia od grzechu, nasze wybranie i powołanie do wiecznej wspaniałości. Za wszystko, co mogliśmy poznać, bądźmy z serca wdzięczni.

Nawet jeśli dziś niejedno poznajemy w sposób cząstkowy, to jednak możemy być pewni, że Pan nas zna i wszystko widzi. Jesteśmy przed Nim jak otwarta książka, przed Nim niczego nie możemy ukryć. Nawet byłoby niemądrze, kiedy przed Majestatem Bożym chcielibyśmy coś zataić. Z jednej strony jest to dla nas napomnieniem, a z drugiej powodem wielkiej radości i pocieszenia. Widzi też naszą wiarę i bóg w wierze, naszą miłość do Jego dzieła i gotowość ofiarną. Widzi naszą nadzieję, ufność i wierność oraz nasze usposobienie. Widzi też, kiedy nas gdzieś brakuje i nam coś brakuje. Widzi, kiedy po raz setny popełniamy ten sam błąd i złościmy się z naszej słabości. Widzi naszą skruchę i również po raz setny odpuszcza nam nasze winy i grzechy. Pan zna też wszystkie troski i niedole. Niech to będzie dla nas wielkim pocieszeniem, ponieważ Pan chce nam pomagać. Praca Boża ukierunkowana jest na nasze dokończenie w wierze.

Gdy Jezus Chrystus przyjdzie ponownie, poznamy to w pełnym wymiarze. W dniu Pańskim zobaczymy plan i prowadzenie Boże w wyższym świetle i stwierdzimy, że doświadczenia i dopuszczenia, że wszystko, co musieliśmy przeżyć, służyło naszemu dobru. Kiedy widzimy zależności działania Bożego, to ze zdumieniem stwierdzamy, że wszystkie Jego działania miały głęboki sens!

Mogłoby to wywołać smutek, że dziś mamy poznanie cząstkowe. Niemniej jednak nie jest dla nas możliwe, aby niebiańskie rzeczy dziś pojąć w sposób pełny, ponieważ nasz ludzki sposób myślenia jest ograniczony. Wprawdzie możemy prosić naszego Ojca Niebieskiego: „Daruj mi więcej poznania i mądrości”. Bądźmy jednak też zadowoleni z tego, co Bóg objawia nam w swojej miłości. Korzystając z tego też można już być szczęśliwym i błogosławionym. Stąd też nasze cząstkowe poznanie aż do osiągnięcia doskonałości chciejmy rekompensować wiarą i zaufaniem. W ten sposób możemy wiernie czekać aż do dnia Pańskiego, na który się radujemy i się przygotowujemy, a w owym dniu nie będziemy już mieli żadnych pytań.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



Zaproszeni apostołowie ze swoimi żonami po przybyciu do Kigali



Pierwsze odwiedziny Głównego Apostoła w Ruandzie związane były z nabożeństwem, w niedzielę 6 kwietnia br., podczas którego Główny Apostoł Richard Fehr obsłużył ponad 2700 braci i siostr, zgromadzonych w auli uniwersyteckiej w stolicy kraju, Kigali. Pod koniec nabożeństwa ustanowił trzech biskupów i powołał dwóch apostołów okręgowych pomocniczych do współdziałania w krajach misyjnych Kościoła terytorialnego Kanada.

Główny Apostoł w Kigali - Ruanda

Ruanda należy do grupy małych państw kontynentu afrykańskiego. Ze względu na atrakcyjny krajobraz zwana jest „Szwajcarią afrykańską”. Region tego kraju jest bardzo żyzny i umożliwia zbieranie plonów trzy razy do roku. Przed dziewięciu laty Ruanda trafiła na czołówki światowych gazet. Gdy 6 kwietnia 1994 roku ówczesny prezydent w niewyjaśnionych okolicznościach stracił życie w katastrofie lotniczej, wybuchła wojna domowa między plemionami Hutu i Tutsi. Zginęło wówczas około miliona ludzi, a setki tysięcy uciekły do krajów sąsiednich. O tym mordzie narodu wspominał Główny Apostoł w trakcie swojej służby i pamiętał o tych duszach podczas uroczystości świętej wieczerzy dla umarłych.

Pod koniec lat siedemdziesiątych Kościół terytorialny Kanada rozpoczął pracę misyjną i budowę dzieła Bożego w Ruandzie. Apostoł Gottfried Schwarzer w latach 1977-1978 pieczętował tam pierwszych braci i siostry. Dalszą pielęgnację przejął apostoł Edward Deppner i jego syn Stephen. Z wielkim błogosławieństwem działał też apostoł Murunji Kiboba, który przesiedlił się do Ruandy z

Demokratycznej Republiki Kongo i aż do swojej śmierci w 1999 roku pieczętował wiele dusz. Dziś w Ruandzie żyje około 39 tysięcy chrześcijan nowoapostolskich i jest 316 zborów. Na uroczyste nabożeństwo, 6 kwietnia, bracia wynajęli wielką aulę uniwersytetu w Kigali. Chociaż około 2700 braci i siostr tłoczyło się w sali, to i tak zabrakło miejsc i wielu siedziało na zewnątrz korzystając z nabożeństwa przez otwarte okna. Pod koniec nabożeństwa Główny Apostoł powołał do urzędu apostoła okręgowego pomocniczego apostołów Michaela Deppnera i Franka Dzura. Apostoł okręgowy pomocniczy Deppner będzie troszczył się o ponad milion braci i siostr żyjących w części Demokratycznej Republiki Kongo, obsługiwanej misyjnie przez Kościół terytorialny Kanada, zaś apostoł okręgowy pomocniczy Dzur będzie obsługiwał Brazzaville/Kongo, Ruandę, Czad i Republikę Środkowoafrykańską. Ponadto Główny Apostoł ustanowił trzech biskupów, którymi są dotychczasowi starsi okręgowi Innocent Nzuzi (Ruanda) oraz Ticko Merci i Dakoua Nadjikouma (Czad).

**„Trwajcie we mnie, a Ja w was.
Jak latorośl sama z siebie nie może
wydawać owocu, jeśli nie trwa
w krzewie winnym, tak i wy,
jeśli we mnie trwać nie będziecie”.**

- Ew. Jana 15,4 -



Umiłowani bracia i siostry, serdecznie witam was przy ołtarzu Bożym. Dziś zgromadziliśmy się na terenie uniwersytetu w Kigali. Jako dzieci Boże znamy też Boży uniwersytet, wyższą szkołę Bożą - dom Boży. Tam nie uczą profesorowie i doktorzy, ale Duch Święty. Co słyszy u Ojca w niebie, to zwiastuje nam, abyśmy to przyjmowali i zachowywali w naszej duszy. Jak w szkole są różne przedmioty, jak na uczelni są różne wydziały, gdzie można to i tamto studiować, tak też w „wyższej szkole Bożej” są różne „przedmioty”. Duch Święty naucza nas wszystkiego. W szkole na zajęciach geografii poznajemy świat: inne kraje, inne kontynenty, najwyższe góry, największe głębie oceanów, zimne regiony ze śniegiem i lodem lub takie ciepłe

kraje, jak wasz. Jeżeli Bóg naucza nas tego przedmiotu, to uczymy się, że na tamtym świecie jest wiele krain, a kiedy człowiek opuszcza ziemię, to idzie do krainy odpowiadającej stanowi jego duszy. Uczymy się też, że we wspaniałości mamy ojczyznę, do której prawo obywatelstwa otrzymaliśmy przez święte pieczętowanie. Weźmy też na przykład taki przedmiot, jak historia. Czego pod tym względem uczymy się w „szkole Bożej”. Tego, że Pan nas wybrał zanim się narodziliśmy. Tego, że Jezus Chrystus przed 2000 laty złożył ofiarę do zbawienia ludzi i apostołom udzielił pełnomocnictwa do odpuszczania grzechów. Wiele można by jeszcze powiedzieć na temat dziejów zbawienia Bożego, ale przy tym patrzymy też w przyszłość, wiedząc, że nasz Pan przyjdzie, zabierze swój naród, a po

weselu w niebie ustanowi Królestwo Pokoju na ziemi. Tego uczymy się w „wyższej szkole Bożej”. W szkole Bożej uczymy się też języków: języka Ducha Świętego, języka miłości i pokoju.

Mili bracia i siostry, po raz pierwszy jestem w waszym kraju. Wczoraj mogłem się nieco rozejrzeć, a przy tym zauważyłem, że ten kraj jest bardzo żyzny. Wszystko zielenieje i kwitnie. Jeden z apostołów mi powiedział, że w tym kraju plony można zbierać trzy razy do roku. Nie wszędzie tak jest na ziemi. Raduję się, że możecie żyć w takim żyznym kraju.

Jako dzieci Boże również chcemy mieć trzykrotne żniwa. Po pierwsze wierzymy, a wiara przynosi plony. Dziś już „zbieramy przeżycia i doświadczenia w wierze, a w dniu Pańskim oglą-



danie chwały Bożej. Po drugie modlimy się, a modlitwa przynosi plony, a mianowicie wysłuchanie modlitw. Po trzecie pracujemy, a praca także przynosi plony, to znaczy owoce Ducha. Zatem wierzymy, módlmy się i pracujmy, a będziemy mogli trzykrotnie zbierać plony.

Przed dziewięciu laty wasz kraj stał się znany z powodu ludobójstwa, w wyniku którego setki tysięcy straciły życie, a kolejne setki tysięcy rzuciły się do ucieczki. Dzień dzisiejszy chcemy wykorzystać, aby pamiętać o ofiarach tych tragicznych wydarzeń. Niechby znalazły pokój i spokój dla swojej duszy i niech dostąpią łaski! Kiedy dziś będziemy obchodzić świętą wieczerzę dla umarłych, to chcemy serdecznie zaprosić wszystkich szukających łaski.

Teraz zwróćmy naszą uwagę na sło-

wo biblijne: „Trwajcie we mnie, a Ja w was”. Jasno i wyraźnie jest mowa: „Trwajcie we mnie...”, a nie: „Trwajcie przy mnie...”. Trwać w Nim oznacza wyznawać wiarę w Pana, zwyciężać, modlić się i ofiarować. Nie zapominajmy: Kto ofiaruje ten ma błogosławieństwo! Być naśladowcą, być wyznawcą, być zwycięzcą, być tym, który się modli i ofiaruje, to wszystko są cechy dziecka Bożego, a one mogą się ujawniać tylko wtedy, kiedy „trwamy w Nim”. W Nim też trwamy, kiedy trwamy w modlitwie. To wszyscy możemy, ponieważ miłość Boża jest darowana nam do serc przez Ducha Świętego. (por. Rzymian 5,5) Kiedy z ołtarza przyjmujemy słowo i łaskę, wtedy trwamy w Nim. Kiedy działają sakramenty Kościoła Chrystusa, wtedy trwamy w Nim. Wówczas łaska chrztu wodnego i duchowego

towarzyszy nam przez całe życie. Z każdym przyjęciem świętej wieczerzy przyjmujemy Chrystusa i w Nim trwamy.

Jak jeszcze możemy w Nim trwać? W wyniku wypełniania Jego woli! Chcemy się teraz zatroszczyć o to, abyśmy nie tylko w Nim trwali, ale też aby trwał w nas. Gdy mamy pokój w sercu, wtedy jest to niewątpliwy znak, że Pan jest w nas. Poprzez Ducha Świętego w naszym sercu zostaje zdziałana ufność, a pewność życia wiecznego jest w nas.

Dalej w przeczytanym słowie biblijnym jest mowa, że latorośl sama z siebie nie może wydawać owoców, jeżeli nie trwa w krzewie winnym. My także możemy wydawać owoce tylko wtedy, kiedy trwamy w Panu. Przypuszczam, że w waszym kraju nie



W 1 rzędzie od
prawej: apostołowie
E. Deppner,
Kabengele i Bindui

W 2 rzędzie od
prawej: apostołowie
Dzur i Bitayi

rosną winorośle, ponieważ klimat jest nieodpowiedni. Niemniej jednak wiecie, że owocem krzewu winnego są winogrona, z których pozyskuje się wino. W symbolice Pisma Świętego wino jest obrazem siły i radości. To oznacza, że kto trwa w Nim, ten ma siłę i radość. Przy tym pamiętamy o słowie Pisma Świętego: „Radość z Pana jest waszą ostoją”. (Nehemiasza 8,10) Kto trwa w Panu, wydaje taki owoc.

Kolejnym owocem jest bojaźń Boża. Wydawajmy także i ten owoc, mili bracia i siostry! Kolejnymi owocami są jeszcze: posłuszeństwo w wierze, wierność, tęsknota za dniem Pańskim. Wszystkie te owoce ujawniają się, kiedy trwamy w Panu. Dlatego trwajmy w wierze, w miłości i w nadziei. Trwajmy w Panu i On niech trwa w nas, tak aby było wiele owoców, aby dzieło Boże także w waszym kraju jeszcze rosło, abyśmy wszyscy osiągnęli cel wiary.

Dlaczego podróżuję po całym świecie, od kraju do kraju? Nie dlatego, żebym miał taką radość z podróżowania, lecz po to, żeby naród Boży przygotować na dzień Pański, aby wszędzie ujawniały się owoce, a Pan mógł wnet przyjść i zebrać plony.

Realizować polecenie Boże

Kościół terytorialny Kanada obsługuje dzieci Boże w 28 krajach, które Główny Apostoł dał nam do pielęgnacji. W ostatnim czasie, aby sprostać temu poleceniu, zintensyfikowaliśmy nasze wysiłki w różnych kierunkach. Wiele instytucji i organizacji ma swoją dewizę, zawierającą zwięzłe sformułowane zadania i cele, zarówno dla indywidualnej jednostki, jak i dla ogółu. Motto to charakteryzuje daną instytucję lub organizację. U nas się mówi: „Vision without action is a daydream - action without vision is a nightmare” (dosłownie tłumacząc: wizje bez aktywności to marzycielstwo, aktywności bez wizji to zmora senna). Dlatego chcemy działać zmierzając do konkretnie zarysowanych celów, którymi są:

- Doprowadzenie dusz do domu Pańskiego, jak o tym czytamy w Ew. Mateusza 28,19.20. Dążymy do tego, aby wypełnić życzenie naszego Głównego Apostoła, wyrażające się tym, żeby dzieło Boże w Kanadzie i we wszystkich krajach, za które odpowiadamy, rozwijało się w sposób pozytywny i uregulowany. Rozwój warunkują organizowane działania. Rozwinęliśmy programy, którymi chcemy dotrzeć do serc ludzkich, aby w nich powstało życzenie z zewnątrz wejść do wewnątrz. Te programy obejmują inicjatywy muzyczne, przedsięwzięcia dla młodzieży, jak i atrakcyjne akcje w zborach. Zadajemy sobie wiele trudu, aby nasze działania w kościele kształtować „gościnnie”.

- Zachowanie dusz przy Panu wg Ew. Jana 17,24. Jeżeli dusze mają być zachowane, to muszą wierzyć i znaleźć rodzinne i przyjacielskie ciepło w zborach. Muszą tam też znaleźć niezbędny duchowy pokarm, aby wzrastać i stać się podobnymi do Chrystusa.



Apostoł okręgowy Latorcai (pośrodku)
z braćmi pracującymi misyjnie

Wielką wagę przywiązujemy do zasad „Służenia i działania w Kościele”, do pielęgnacji dusz i do treściwych nabożeństw we wszystkich okręgach.

- Przygotowanie dusz jako czytelny list Chrystusa wg 2.Koryntian 3,2.3. Celem przygotowania dusz, aby stały się podobne do Chrystusa, niezbędne jest skuteczne nauczanie. Przed około dwoma laty poleciłem opracowanie programu, który byłby precyzyjny, rozwojowy i łatwy do nauczenia i wdrożenia. Podstawą tego programu miały być zasady „Służenia i działania w Kościele”. Wybrana grupa braci rozwinęła standardowy program nauczania, z którego korzystają wszyscy bracia podróżujący do wielu powierzonych nam krajów, aby tam nauczać. Ten zintegrowany program nauczania w krajach misyjnych, skrótowo nazywamy „matrycą”, ponieważ stanowi podstawowy schemat, zawierający wszystkie materiały i formy nauczania, począwszy od szkółki niedzielnej, a skończywszy na seminariach dla sług. W ten

sposób zapewnione zostaje, że wszystkie dzieci Boże zostają wdrożone w dobre podstawy wiary. Potrzebny jest cały zespół nauczycieli, aby wszystkich zapoznać ze schematem nauczania, lecz siłą rzeczy nie muszą to być nauczyciele z Kanady. Zespół ten obejmuje wielu wybranych nauczycieli z różnych krajów, którzy zostali przeszkoleni, żeby wdrożyć program z całą swoją głębią. Skutek programu uzależniony jest od zachowania ożywionej, wzajemnej komunikacji. Konstrukttywne meldunki zwrotne pozwalają na to, że „matryca” pozostaje dostosowawczym, rozwojowym programem, zapewniającym dobre i ukierunkowane nauczanie oraz pozwalającym nauczać i stawiać konkretne wymagania wobec tych, którzy mają służyć i przewodniczyć w Kościele.

Nie popuszczamy w pobudzaniu wszystkich braci i sióstr, aby:

- przychodzili do ołtarza Jezusa Chrystusa, z którego pochodzą wszystkie dary i wszystkie łaski;
- modlili się i zapewniali sobie czas do zastanowienia się nad bliskim, ponownym przyjściem Chrystusa, jak i byli wdzięczni za wybranie;
- przeżywali radość we wspólnocie braci i sióstr.

Niechby nasz Ojciec Niebieski, tak jak się o to modlił nasz Główny Apostoł, wyposażył nas w mądrość i siłę do realizowania polecenia i osiągnięcia zamierzonego celu ku chwale Pana.

Leslie Latorcai

Apostoł okręgowy Leslie Latorcai urodził się 20 marca 1944 roku, a 21 marca 1993 roku został powołany do urzędu apostoła. W dniu 7 maja 1995 roku otrzymał polecenie służenia jako apostoł okręgowy pomocniczy, a od 22 października 2000 roku działa jako apostoł okręgowy. Prowadzi Kościół terytorialny Kanada, a także obsługuje dzieci Boże w 28 krajach na czterech kontynentach.

Prorok Elizeusz był następcą Eliasza i żył w drugiej połowie IX wieku p.n.e. Elizeusz działał w okresie wojen aramejskich i zachowywał naród przed nieszczęściem. Z polecenia Bożego dokonał zmiany rządów w Izraelu.

Znane też są liczne relacje z dokonanych przez niego cudów.

Prorok Elizeusz

Pochodzenie i zadania Elizeusza

Elizeusz pochodził z Abel-Mechola (dziś Tell Abu Sus), miejscowości położonej nad Jordanem, należącej do ówczesnego Królestwa Północnego. W Samarii miał swój dom, lecz wiele podróżował po całym kraju. Imię Elizeusz oznacza „Bóg jest zbawieniem, Bóg leczy”. Jest niczym symbol licznych cudów uzdrowienia dokonanych przez proroka. Przed swoim powołaniem Elizeusz najwyraźniej był zamożnym człowiekiem. Dwanaście par wołów (24 zwierzęta) świadczy o ponadprzeciętnym standardzie życiowym. Kiedy prorok Eliasz narzucił swój płaszcz na Elizeusza, a tym samym powołał go na proroka, wtedy Elizeusz opuścił swoją rodzinę i swoje dobra, aby służyć Eliaszowi. (por. 1.Królewska 19,20) Eliasz, nauczyciel i prorok, staje się duchowym ojcem Elizeusza. (2.Królewska 2,12) Elizeusz przeżył wniebowzięcie proroka Eliasza. Duch Eliasza spoczął na Elizeuszu jako następcy Eliasza. (2.Królewska 2,15)

Cudowne czyny proroka

Prorok Elizeusz zaraz po wniebowzięciu Eliasza ujawnił się jako pełen mocy mąż Boży. Dokonał uzdrowienia wody w źródle, w Jerycho. Odtąd można było ją pić nie chorując. W tym celu posłużył się nową misą i solą. (por. 2.Królewska 2,19-22) Później uczynił zdatną do spożycia śmiercionośną zupę warzywną. (2.Królewska 4,38-41)

Przy innej okazji Elizeusz pomógł w biedzie pewnej wdowie poprzez cudowne pomnożenie oleju. Przywrócił do życia chłopca, który w skwarze południa najwidoczniej doznał porażenia słonecznego. Następnie nakarmił wielu swoich uczniów niewielką ilością chleba. (2.Królewska 4) Sprawił też, że siekiera, która wpadła do Jordanu, wbrew prawom natury, wypłynęła. W ten sposób pomógł swojemu uczniowi, który używał pożyczonej siekiery. (2.Królewska 6,1-7)

Szczególny akcent ma uzdrowienie Aramejczyka, czyli wroga. Naaman, dowódca Aramejczyków, człowiek o potężnej postawie, zaraził się trądem. O cudotwórczych uzdrowieniach proroka Elizeusza dowiedział się od swojej służącej, która była Izraelitką: „Ach, gdyby to mój pan

zetknął się kiedy z prorokiem, który mieszka w Samarii, to by go wnet uleczył z trądu”. (2.Królewska 5,3) Mimo początkowego powątpiewania Naaman w końcu postąpił zgodnie z radą Elizeusza: „Idź i obmyj się siedem razy w Jordanie, a twoje ciało wróci do zdrowia i będziesz czysty”. (2.Królewska 5,10) Naaman został uzdrowiony z trądu.

Gehazi, sługa Elizeusza, potajemnie za plecami swego pana, chciał się wzbogacić na tym uzdrowieniu i zażądał od Naamana nagrody, którą otrzymał w podwójnej wysokości. Gehazi za swoją swawolę został surowo ukarany przez męża Bożego. Trąd Naamana przeszedł na Gehaziego: „I wyszedł od niego zbielały od trądu jak śnieg”. (2.Królewska 5,27)

Elizeusz - wojny aramejskie

W tamtym czasie Izraelici i Aramejczycy prawie bez przerwy toczyli między sobą wojny. Elizeusz wspierał króla Izraela, ostrzegając jego wojska przed zasadzkami Aramejczyków: „Wystrzegaj się, aby ciągnąć tamtędy, gdyż tam obozują Aramejczycy”. (2.Królewska 6,9) Król Aramejczyków, któremu doniesiono o działaniach proroka, posłał całą armię do Dotanu w Samarii, aby pojmać Elizeusza. Gdy rankiem sługa Elizeusza ujrzał wielką liczbę wojowników aramejskich i ich wozy bojowe ogarnął go wielki strach. Elizeusz wskazując na Boską ochronę anielską uspokajał go mówiąc: „Nie bój się, bo więcej jest tych, którzy są z nami, niż tych, którzy są z nimi”. Bóg pokazał więc temu słudze niebiańską siłę, która zakryta była przed oczami ludzkimi: „i przejrzał, a oto góra pełna była koni i wozów ognistych wokół Elizeusza”. (2.Królewska 6,16.17) Na prośbę Elizeusza Bóg poraził Aramejczyków ślepotą. Sługa Boży prowadził oślepych wojowników aż do stolicy Samarii. Tam ustąpiła ich ślepotą. Elizeusz polecił królowi izraelskiemu urządzić wspólną ucztę z Aramejczykami, a potem w pokoju wypuścić ich do domu.

Namaszczenie Jehu

Inny zakres działalności proroka Elizeusza wyrażał się w tym, że gromadził wokół siebie uczniów. Powstała wspólnota uczniowska, której nauczycielem był Elizeusz.

Osobiście też odegrał znaczącą rolę w upadku domu Omriego. Potajemnie aranżuje namaszczenie Jehu na króla i wywołuje tym samym przewrót, obejmujący zarówno izraelskie, jak i judejskie dwory królewskie. Prorok polecił jednemu ze swoich uczniów udać się do Ramot w Gileadzie, aby namaścić Jehu na króla Izraela oraz zapowiedzieć w imieniu Bożym upadek domu Achaba. Uczeń uczynił tak, jak mu polecono, a następnie uciekł z namiotu Jehu. Wkrótce po tym Jehu przedstawił się swoim żołnierzom jako król. (por. 2.Królewska 9,3.6.12) Natychmiast wojsko czciło go jako prawowitego króla, ustanowionego przez Boga: „Wtedy oni szybko zdjęli swoje szaty i podłożyli je pod niego na samych stopniach, zadęli w trąby i zawołali: Jehu jest królem!”. (2.Królewska 9,13)

Jehu niszczy dom Achaba

Po swoim namaszczeniu Jehu udał się do Jezreela. Tam w swojej letniej rezydencji przebywał Joram, król izraelski. Joram, syn Achaba, toczył wojnę z Chazaelem, królem Aramu i podczas potyczki pod Ramot Gileadzkiem został ranny. Teraz odpoczywał w swoim pałacu i wracał do zdrowia. Achazjasz, król judzki, odwiedził Jorama na łożu. Gdy nadciągał Jehu, wtedy Joram i Achazjasz na swoich wozach bojowych ruszyli naprzeciw Jehu. Jehu zabił najpierw Jorama, a później ciężko zranił Achazjasza, który

następnie zmarł na ucieczce pod Megiddo. (por. 2.Królewska 9,24.27) Jehu wrócił do Jezreela i kazał wyrzucić z okna Izebel, znenawidzoną matkę królewską: „Zrzućcie ją! Wtedy oni ją zrzucili, a jej krew obryzgała ścianę i konie, które ją stratowały”. (2.Królewska 9,33) Następnie Jehu wybija wszystkich zwolenników bożka Baala, a także domowników dworu Omriego. Nie powstrzymał się też od zgładzenia judejskiej rodziny królewskiej Achazjasza. Rozkazał zabić wszystkich jego synów.

Śmierć Elizeusza

Elizeusz leżąc na łożu śmierci jeszcze wspierał królów izraelskich. Gdy Joasz, wnuk Jehu, usłyszał, że prorok jest śmiertelnie chory, pośpieszył do sługi Bożego, który był dla niego jak ojciec i zawołał: „Ojczy mój, ojczy mój, rydwanie Izraela i konnico jego!”. (2.Królewska 13,14) Elizeusz przyrzekł królowi zwycięstwo nad Aramejczykami, ale to zwycięstwo nie miało być całkowite. (2.Królewska 13,19.25)

Nawet po śmierci prorok okazał się jeszcze cudotwórcą i uzdrowicielem. Gdy pewien pogrzeb został zakłócony przez wojowników moabskich, to w pośpiechu rzucono zmarłego do grobu Elizeusza i podjęto ucieczkę. Gdy zmarły dotknął zwłok Elizeusza, natychmiast ożył. (2.Królewska 13,20.21)

Słyszano aż w Szwajcarii

RPA: 1 marca br. 40-osobowa grupa młodzieży z okręgu Netreg razem ze swoim starszym okręgowym P. A. Hendricksem odwiedziła hospicjum St. Luke's w Kenilworth. Po zaśpiewaniu kilku pieśni przy wejściu do budynku młodzież udała się od pokoju do pokoju i każdej z 11 najbardziej chorych osób podarowała koszyk z owocami. Potem grupa udała się do ogrodu przy hospicjum, gdzie pomodlono się

i zaśpiewano kolejnych kilka pieśni. Pewna pacjentka była poruszona śpiewem do tego stopnia, że zadzwoniła do krewnego, do Szwajcarii, a potem trzymała swoją komórkę przed śpiewającą młodzieżą, aby jej występ był słyszalny także w Szwajcarii.

Młodzież z okręgu Netreg (Kapsztad) podczas odwiedzin w hospicjum



Modlić się i pracować

O siem lat temu poznałem młodą dziewczynę, Kasię, w której od razu się zakochałem. Był jednak pewien problem. Nie była nowoapostolską. Chętnie chciałem nawiązać z nią serdeczniejszą przyjaźń, ale z drugiej strony nie odważałem się z nią rozmawiać na temat mojej wiary. Modliłem się jednak i prosiłem miłego Boga, aby stała się dzieckiem Bożym, ponieważ tylko pod takim warunkiem widziałem dla nas wspólną i szczęśliwą przyszłość.

W gruncie rzeczy wiedziałem, że trzeba się modlić i pracować. Miałem jednak nadzieję, że w tym przypadku miły Bóg zrobi dla mnie wyjątek. Zatem tylko się modliłem, a pracę zostawiłem miłemu Bogu.

Pewnego sobotniego wieczoru moja przyjaciółka przy pożegnaniu zapytała mnie, co wspólnie będziemy robić następnego dnia. Jak już powiedziałem, jeszcze nigdy nie zdołałem opowiedzieć jej o moim stanie dziecka Bożego. Obawiałem się jej reakcji, oraz że zakończy naszą znajomość. Nie znałem też jej stosunku do spraw Bożych. Teraz jednak oczekiwała jasnej odpowiedzi na swoje pytanie. Zatem chcąc nie chcąc musiałem „pracować”, a mianowicie wyznać moją wiarę. Drżały mi kolana, gdy musiałem jej opowiedzieć o nabożeństwie dla młodzieży, w którym chciałem uczestniczyć następnego dnia. Zanim jednak zdołałem dalej łamać sobie głowę usłyszałem jej odpowiedź: „Jutro idziesz do kościoła? To pięknie, pójdę z tobą!”. Ta obietnica była również piękna dla mnie. Następnego dnia Kasia rzeczywiście przybyła na nabożeństwo dla młodzieży. Akurat było to pierwsze nabożeństwo, w którym nowo konfirmowani byli przyjmowani do grona młodzieży. Z tego względu młodzi bracia i siostry mogli siedzieć całkiem z przodu, w pierwszym rzędzie. Stąd też diakon zapytał moją przyjaciółkę: „Czy jesteś konfirmantką?”. „Nie” - odpowiedziała - „katoliczką!”. Następnie wyjaśniła mi, że znane jej są nabożeństwa i dlatego chętnie się zdecydowała. Jej rodzice dawniej uczestniczyli w nabożeństwach ekumenicznych, ale z biegiem czasu tego zaniechali. Tym samym więc i ona przestała chodzić do kościoła. Zdradziła mi później, że wieczorem pod kołdrą się modliła: „Miły Boże, jeśli kiedyś dorosnę, to też



chciałabym z moim mężem chodzić do kościoła!”. To życzenie też nigdy u niej nie zgasło.

Przez dwa lata Kasia regularnie uczęszczała na nabożeństwa w Kościele Nowoapostolskim. Pewnego dnia mnie zapytała, czy miałbym czas we wtorek po południu. Na moje pytanie, co zamierza, powiedziała, że oboje jesteśmy zaproszeni do naszego przewodniczącego zboru. Zartobliwie odpowiedziałem: „Świetnie, na kawę i ciasto?”. Moja przyjaciółka poważnie zaprzeczyła i wyjaśniła, że poprosiła przewodniczącego zboru o przyjęcie do Kościoła. Moje uczucia tryumfowały i nie muszę ich tu bliżej opisywać. Dobrze można je sobie wyobrazić.

Rodzice Kasi sprawiali jej wiele trudności. Niechętnie widzieli fakt i absolutnie nie mogli się pogodzić z tym, że ich córka przyłącza się do sekty, jak określali nasz Kościół. Kasia zdecydowanie jednak szła obroną drogą wiary. Została przyjęta do zboru i kilka tygodni później pieczętowana.

Dziś jest moja Kasia. Od sześciu lat jesteśmy małżeństwem. Gorliwie współpracuje w dziele Pana. Angażuje się w przystrajaniu ołtarza, a także prowadzi szkołę niedzielną. Lubi swoją pracę z dziećmi. Za kilka miesięcy oczekujemy także naszego pierwszego dziecka.

Jakie obfite błogosławieństwo daje nasz Ojciec Niebieski na nasze modlitwy i na naszą pracę!

RPA: 3 lutego 2003 roku podjęła produkcję piekarnia hostii Kościoła Nowoapostolskiego w Kapsztadzie. Odtąd w hostię świętej wieczerzy

z nowej wytwórni będą zaopatrywane przede

wszystkim zbory Kościołów terytorialnych RPA i innych krajów Afryki Południowo-wschodniej.

Wytwórnia hostii

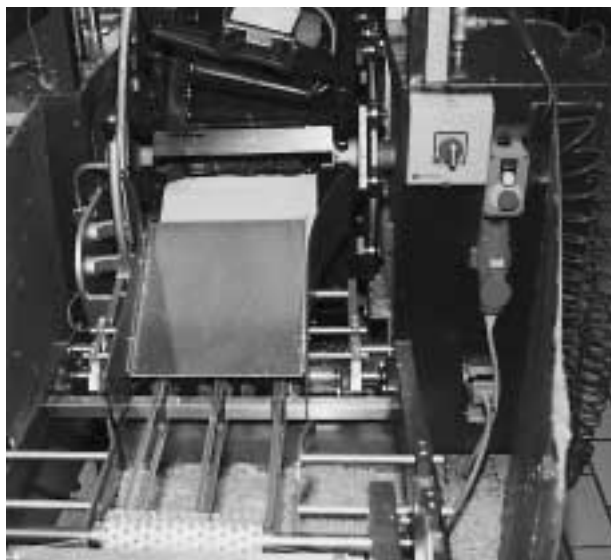
w Kapsztadzie



Na kontynencie afrykańskim żyje ponad siedem milionów członków Kościoła Nowoapostolskiego, z tego więcej niż pięć milionów w krajach położonych na południe od Sahary. Do tej pory zaopatrywani byli w świętą wieczerzę, produkowaną w Bielefeldzie/Niemcy. Przed pewnym czasem apostoł okręgowy Noel Barnes (RPA, Kraj Przylądkowy) rozmawiał z obecnie będącym w stanie spoczynku apostołem okręgowym Horstem Ehlebrachtem (Nadrenia Północna-Westfalia) o możliwościach produkcji hostii także w Afryce Południowej. Następnie prowadzone były dalsze rozmowy z Głównym Apostołem, który zaapro-

bował propozycję produkcji w Kapsztadzie. Z jednej strony powstaną miejsca pracy dla braci i sióstr, a z drugiej strony przede wszystkim zostanie wykorzystany niższy pułap kosztów robocizny i produkcji w Afryce Południowej, a ponadto będą zaoszczędzone wysokie koszty transportowe. Szybko zostały znalezione odpowiednie pomieszczenia: kompleks obiektów, wykorzystywanych do niedawna jako warsztat budowy organów kościelnych w Kapsztadzie. W marcu 2002 roku rozpoczęły się obszerne prace remontowo-budowlane. Szczególną uwagę zwracano na to, aby stworzyć wolne od pyłu środowisko produkcyjne. W październiku bracia z Niemiec, pod kierownictwem brata Berndta Noelke z Bielefeldu, rozpoczęli montaż linii produkcyjnej, składającej się między innymi z pieców piekarniczych, wytłacza-

rek, suszarni i paczkarni. Wszystkie urządzenia, zanim zostały załadowane na statek do Afryki Południowej, były w Bielefeldzie poddane szczegółowej kontroli w warunkach produkcyjnych. W Kapsztadzie brat Noelke przeszkolił też dziesięciu południowoafrykańskich braci i sióstr - pracowników wytwórni hostii. Każdego dnia nowa piekarnia może wyprodukować 240 tysięcy hostii. Zdolność produkcyjna ma wynieść 4,7 miliona hostii miesięcznie, aby pokryć zapotrzebowanie zborów w obszarze działania apostołów okręgowych Barnes'a (Kraj Przylądkowy) oraz Kitchinga (region Południowo-wschodniej Afryki). W późniejszym czasie mają też tam być produkowane hostie dla innych regionów Afryki. W tym celu konieczne będzie zainstalowanie dodatkowej linii produkcyjnej oraz pełna automatyzacja obecnego półautomatycznego systemu produkcji.



Maszyny zainstalowane w nowej wytwórni hostii w Kapsztadzie

Uroczystość dla nauczycieli

Kanada: 9 lutego 2003 roku apostoł Frank Dzur przeprowadził nabożeństwo w zborze Bramalea, w stanie Ontario. Na tę uroczystość licznie zostali zaproszeni nauczyciele szkółki niedzielnej, religii, jak i zajęć konfirmacyjnych z całej Kanady. Bracia i siostry są odpowiedzialni za to, aby dzieci stosownie do ich poziomu rozwoju na różnych zajęciach kościelnych wprowadzić w podstawowe treści wiary Kościoła Nowoapostolskiego. Programy nauczania są tak ułożone, aby sprawiały też dzieciom radość. Wspólny posiłek, jak i ciasto dla tych wszystkich, którzy mieli w lutym urodziny, stanowiły radosny akcent zakończenia spotkania.



Apostoł Frank Dzur za ołtarzem w Bramalea; z lewej ewangelista okręgowy John Addison

25-lecie zboru Littleton

USA: 9 lutego br. starszy okręgowy Jürgen Pampus przeprowadził szczególne nabożeństwo w Littleton w stanie Kolorado. Zbór obchodził 25-lecie istnienia oraz 15-lecie wyświęcenia kościoła. Po nabożeństwie bracia i siostry świętowali jubileusz racząc się przygotowanym posiłkiem oraz wspólnie spędzając czas. Tablice ze zdjęciami ożywiły wspomnienia z wydarzeń oraz uroczystości, jakie miały miejsce w zborze w minionym czasie.



Chór w Littleton podczas nabożeństwa jubileuszowego

Ustanowienia i powołania

Ruanda: Podczas nabożeństwa w Kigali, 6 kwietnia br., Główny Apostoł Richard Fehr powołał dotychczasowych apostołów Michaela Deppnera i Franka Dzura do urzędu apostoła okręgowego pomocniczego. Jako biskupów ustanowił Główny Apostoł dotychczasowych starszych okręgowych Innocenta Nzuzi dla Ruandy oraz Ticko Merci i Dakoua Nadjikoumę dla



Ustanowienie trzech biskupów i powołanie dwóch apostołów okręgowych pomocniczych

Czadu. Nowi apostołowie okręgowi pomocniczy będą działali w krajach Afryki Centralnej obsługiwanych misyjnie przez Kościół terytorialny Kanada. Około 200 tysięcy dzieci Bożych w Brazzaville/Kongo, Ruandzie, Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej będzie obsługiwał

apostoł okręgowy pomocniczy Dzur, a około miliona dusz w kanadyjskiej części Demokratycznej Republiki Konga będzie obsługiwał apostoł okręgowy pomocniczy Deppner.

Dzień Dziecka

Polska: Każdego roku w czerwcowy dzień wolny od pracy w różnych regionach kraju organizowany jest „Dzień Dziecka” w Kościele Nowoapostolskim w Polsce. W tym roku miał miejsce 19 czerwca. Dzieci z sąsiadujących zborów zebrały się na uroczyste nabożeństwo, na które mogły też zaprosić kolegów i koleżanki ze szkoły lub z podwórka. Po nabożeństwie spożyły posiłek przygotowany przez młodzież oraz braci i siostry. Szczególnym wzięciem cieszyły się słodkości. Po duchowym i cielesnym pokrzepieniu nastąpił czas na zabawy i konkursy. Młodzież na długo przed Dniem Dziecka przygotowała program przebiegu i dostosowała go odpowiednio do grup wiekowych. Dzieci najmłodsze uczestniczyły w zabawach edukacyjnych, a starsze, uczęszczające przez cały rok szkolny na zajęcia szkółki niedzielnej i religii, poza zawodami sportowymi mogły się też wykazać w testach z wiedzy biblijnej.

Zdjęcie tytułowe: Chór dziecięcy wita Głównego Apostoła i osoby towarzyszące

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce, PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50A-B; tel.: (0-58) 621 94 01; tel./fax: (0-58) 664 92 88; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.